Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok I. Nr. 112. || Czwartek 30-go lipca 1931 roku. || P.K.O. Nr. 307.955

# Korekta Lavala, a konferencja londyńska.

Próba zaufania, jaką niewątpliwie była konferencja londyńska 7 państw, mimo, że została przez ministrów niemieckich wyreżyserowana do ostatniego szczegółu, przyniosła Niemcom same rozczarowania. Konferencja londyńska, dzięki stanowisku premjera Francji Lavala, sprowadziła rząd i naród niemiecki z obłoków wybujałych, a nieuzasadnionych niczem roszczeń i zachcianek do roli zwykłego śmiertelnika, którego obowiązkiem jest uczciwa, codzienna współpraca, w imię powszechnego dobrobytu wielkiej rodziny narodów Europy. Niemcy, mimo przegranej wielkiej wojny, usiłowali nadal utwierdzić siebie i innych w przekonaniu, że tylko naród niemiecki jest fundamentem, na którym wznosi się wspaniały gmach kultury i postępu świata i że właśnie naskutek tego rasa germańska została przeznaczona do panowania nad innemi narodami, bowiem, gdy fundamenty zostaną zachwiane, gmach dotychczasowej cywilizacji runie i rozpadnie się w gruzy.

Przegrana wojna, twierdzą Niemcy, była pomyłką dziejów i pomyłkę tę winny narody europejskie nawet z swoją krzywdą jaknajszybciej naprawić. Dzięki takiej ideologji, Niemcy czują się w obowiązku domagać się zwrotu zabranych im przez „pomyłkę" ziem, skreślenia „niesprawiedliwych długów" wojennych, pomagania im do odbudowy zniszczonego wojną kraju; w naiwności swej twierdzą, że gdy Europa nie spełni ich życzeń i nie roztoczy należytej opieki nad wzrostem dobrobytu wielkiego narodu niemieckiego, Niemcy gotowi są wraz z Sowietami zniszczyć przy pomocy rewolucji komunistycznej dotychczasowy stan polityczny Europy. W przekonaniu, że Europa lęka się takich pogróżek, utwierdziła rząd i naród niemiecki pokojowa polityka Brianda, która oczywiście swemi szlachetnemi intencjami wybiegała daleko poza urojone i nierozsądne pretensje Niemców.

Cel polityki powszechnego pokoju Brianda był dla każdego narodu, prócz Niemców, jasny i zrozumiały. Życie Europy nie może toczyć się w ciągłych tarciach i zgrzytach, musi nastąpić czas, gdy narody europejskie, w imię kultury, postępu i powszechnego dobrobytu będą współpracować zgodnie i uczciwie. Europa nie może stale żyć na wulkanie, gdyż nerwy wreszcie wyczerpią się i zniszczymy się niezawodnie wszyscy, czego już małą próbkę mieliśmy w okresie wielkiej wojny.

Rozumowanie Brianda ma wszelkie atuty za sobą. Na politykę ogólnoeuropejską największy wpływ po wojnie posiada naród francuski, który pierwszy w świecie wysunął hasła wolności, równości i braterstwa narodów i hasła te krwią przypieczętował. Żaden naród, prócz Francji, nie jest bardziej w danej chwili powołany, by uporządkować stosunki w Europie, w myśl właśnie takich haseł. Briand zdaje sobie z tego sprawę i pierwszy w stosunku do zwyciężonych Niemców wysuwa propozycję pojednania, idąc na ustępstwa, niekiedy nawet z krzywdą dla Francji. Naród francuski godzi się z polityką Brianda, zapomina o roku 1870, tak w narodzie niemieckim, jak i w każdym innym chce widzieć równego sobie, lecz lojalnego członka Ligi Narodów.

Niestety, Niemcy nie chcą zrozumieć intencji Brianda, szlachetny romantyzm francuskiego męża stanu Niemcy wykorzystują dla własnej polityki rewizjonistycznej i odwetowej. Niemcy coraz bezczelniej demonstrowali swe hasła odwetowe, nie licząc się z żadnemi uczuciami humanitarnemi. W ostatnich dniach po zorjentowaniu się, że naskutek kryzysu światowego nie będą mogli tak prędko, jak pierwotnie się spodziewano, urzeczywistnić swych haseł odwetowych, Niemcy uciekli się do zainscenizowania rzekomego bankructwa gospodarczego, by groźbą rewolucji komunistycznej zmusić Francję i inne narody do wytargowania sowitego okupu.

Niemcy jednak, od pierwszych chwil fałszywie pojmując pokojową politykę Brianda, w ostatniem wystąpieniu przerachowali się grubo. Francja nie ulękła się gróźb niemieckich, mimo poważnego zaniepokojenia Anglji i Ameryki i zdecydowanie wystąpiła dla zdemaskowania niemieckiego szantażu. Nie znaczy to, by Francja, jak niektórzy twierdzą, wyrzekła się dawnej polityki pokojowej, Francja jedynie w planie gospodarczym i politycznym Paneuropy Brianda poczyniła pod nakazem chwili, i w imię dobra wszystkich narodów europejskich od dawna nieodzowne poprawki. Poprawki te sformułował premjer Francji Laval w swoich ostatnich wystąpieniach oficjalnych:

Niemcy dobro swego narodu muszą zamknąć w granicach dobra wszystkich narodów europejskich. Niemcy mogą liczyć na pomoc Francji w walce o dobrobyt swego narodu, jeśli wyrzekną się swych nieuzasadnionych roszczeń rewizjonistycznych i staną się czynnikiem pokoju i lojalnej współpracy w rodzinie państw europejskich. Francja nie chce pohańbienia Niemiec, ale również nie pozwoli kpić z swych najszlachetniejszych uczuć. Francja już niejednokrotnie walczyła, nieszczędząc ni mienia, ni krwi, o ogólno-ludzkie ideały i od dalszej walki się nie uchyla.

Szlachetne stanowisko Francji wszystkie bezinteresowne państwa poparły z całem uznaniem, państwa bardziej materjalistyczne przed stanowiskiem takiem musiały uchylić czoła. Nic więc dziwnego, że konferencja londyńska, mimo, że została wyreżyserowana przez ministrów niemieckich dla wytargowania okupu, wobec stanowiska premjera Francji Lavala, nietylko nie przyniosła Niemcom spodziewanych wyników, lecz przeciwnie — załamała całkowicie dotychczasową ich politykę odwetową.

Konferencja londyńska stwierdza wyraźnie, że obecne rzekome bankructwo gospodarcze Niemiec jest zwyczajnym niegodnym wielkiego narodu humbugiem, że Niemcy przy uczciwej polityce gospodarczej sami mogą wyjść z kryzysu, podobnie, jak to czynią inne państwa, że Europa nie zginie a odwrotnie zacznie dopiero naprawdę spokojnie oddychać, gdy Niemcy zredukują w imię kultury i postępu swe ambicje do lojalnej współpracy gospodarczej i politycznej z wszystkiemi państwami Europy.

Konferencja londyńska wyraziła to oczywiście w formie, w jakiej należało wyrazić, a więc w formie niezwykle łagodnej i niedrażliwej, nie zmienia to jednak samej treści i zagadnienia nie komplikuje. Francja na konferencji londyńskiej odniosła całkowite zwycięstwo i należy się spodziewać, że obecna korekta Lavala w dotyczczasowej polityce pokojowej Brianda będzie wielkim krokiem w przyszłość jasną i szczęśliwszą.

T. W.

# Pomruki wojenne w Gdańsku.

**Pruski generał wygłasza mowę, nawołującą do zbrojeń i wystąpień w imię Hitlera.**

GDANSK. Przybył tu z Niemiec 83 letni generał w stanie spoczynku, Litzman, należący obecnie do partji Hitlera, witany owacyjnie przez tutejszych hitlerowców, wśród których znajdował się również, ubrany po cywilnemu, jednak z odznaką partyjną, pułkownik Heydebreck, szef tutejszej policji bezpieczeństwa.

Gen. Litzman wygłosił w sobotę wieczorem odczyt, poświęcony swym wspomnieniom wojennym. Odczyt ten gen. Litzman zakończył wywodami o stanie obecnym Niemiec.

„Duch wojenny — mówił generał — jaki panował w naszem wojsku podczas wojny, musi znowu owładnąć narodem niemieckim. Niemcy winny znowu stać się wielkiemi. Gdańsk powrócić musi do Rzeszy.

Życie moje nie jest już wiele warte, lecz poświęcę je z radością dla obrony tego starego niemieckiego grodu. My, narodowi socjaliści, wierzymy w Boga i w przyszłość narodu niemieckiego. Łączność z Hugenbergiem oraz z Seldtem i Düsterbergiem, przywódcami, zbliżonymi do naszego Stahlhelmu, usprawiedliwia nasze zaufanie w przyszłość".

(PAT).

# POLSKA a KRYZYS NIEMIECKI.

**Znamienny artykuł w poważnym dzienniku paryskim.**

PARYŻ. Na łamach „Ere Neuvelle" ukazał się artykuł deputowanego Mieliet, prezesa wojskowej komisji emerytalnej Izby deputowanych p. t. „Polska wobec kryzysu niemieckiego".

Autor artykułu stwierdza na wstępie, że kryzys finansowy, który wstrząsa obecnie Niemcami, nie może mieć wpływu na stan gospodarczy Polski, która, poczynając od 1925 roku, t. j. od chwili wypowiedzenia jej przez Niemcy wojny celnej, potrafiła z zadziwiającą energją przezwyciężyć trudności i uwolnić się prawie zupełnie od więzów ekonomicznych i bankowych, które do tego czasu łączyły ją z Niemcami.

Dziś, dzięki niezmordowanym wysiłkom, Polska uniezależniła się całkowicie od Niemiec pod względem gospodarczym. Jeżeli w ciągu 6 lat czyniła starania w kierunku zawarcia z Niemcami traktatu handlowego, któryby znormalizował jej stosunki gospodarcze z tym krajem, czyniła to raczej przez szczerą chęć współdziałania w miarę możności w ogólnej pacyfikacji Europy, niż pod naciskiem bezpośrednich interesów czysto materjalnych.

Dowody tej niezależności finansowej Polski od Niemiec znaleźć można w ostatnich kilku tygodniach w zachowaniu się banków polskich w Gdańsku i na Górnym Śląsku.

Podczas, gdy banki niemieckie musiały wstrzymać swe czynności, banki polskie nie zachwiały się i pracowały normalnie. O ile jednak Polska nie czuje się zagrożona przez reperkusję kryzysu niemieckiego, to śledzi ona ze zrozumiałą uwagą jego ewolucję.

Polska dbała przedewszystkiem o interes Europy, musi oczywiście przyznać, że ażeby uspokojenie, którego oczekiwać należy w wyniku obecnych rozmów dyplomatycznych, było istotne i skuteczne, musi być ono powszechne.

W istocie, oczekiwane gwarancje, których mają udzielić Niemcy, a o których tyle mówi się obecnie, będą miały pozytywną wartość tylko wówczas, gdy obejmą one wszystkie strony tego zagadnienia.

W celu doprowadzenia do tego ogólnego, tak pożądanego uspokojenia, Polska gotowa jest współpracować z innemi narodami europejskiemi, oczywiście w szczególności ze swą sojuszniczką Francją. (PAT).

## Prof. Zawadzki w-ministrem skarbu.

WARSZAWA. W tych dniach będzie przedłożona Panu Prezydentowi Rzplitej do podpisu nominacja prof. Władysława Zawadzkiego z Wilna na podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu.

Prof. Zawadzki jest znawcą zagadnień skarbowych i pełni obowiązki przewodniczącego komisji istniejącej przy ministerstwie skarbu, a badającej kwestje podatkowe. Prof. Zawadzki jest ponadto dyrektorem izby przymysłowo-handlowej w Wilnie.

Nominacja ta spotyka się z ogólnem uznaniem sfer finansowo-politycznych.

## Przed 1-szym sierpnia w Sejmie.

WARSZAWA. W sobotę 1 sierpnia spodziewany jest liczny zjazd posłów i senatorów wobec wypłaty djet poselskich.

Jak słychać w dniu tym odbyć się ma szereg posiedzeń klubowych.

Między innemi posiedzenie plenarne odbędzie klub parlamentarny B. B. Przewodniczyć na tem posiedzeniu ma b. premjer płk. Walery Sławek.

## Kpt. Orliński na wielkich popisach w Nowym Jorku.

12 go sierpnia wyjeżdża znakomity lotnik kpt. Bolesław Orliński wraz z mechanikiem i przedstawicielem państwowych zakładów lotniczych do Nowego Jorku, celem wzięcia udziału w wielkim mityngu najwybitniejszych pilotów świata.

Zlot ten organizuje lotnik amerykański Alford Williams w dniu 29-go sierpnia.

Kpt. Orliński startować będzie na świetnym aparacie myśliwskim PZL 6, wykonanym w polskich zakładach na Okęciu, w Warszawie.

Samolot został załadowany w Gdyni na parowiec „Kościuszko" i w dniu wczorajszym rozpoczął już dwutygodniową podróż przez ocean.

## Rewolucja w Chili.

**Nowy prezydent republiki musiał ustąpić.—Walki uliczne, zabici i ranni**

SANTIAGO DE CHILI. Ustąpienie prezydenta Ibaneza nie przyczyniło się do uspokojenia.

Prezes senatu Pedro Opazo, który objął prowizorycznie urząd prezydenta, musiał ustąpić ponieważ spotkał się z ostrą opozycją zarówno sfer parlamentarnych, jak i szerokich kół społeczeństwa.

Głównym zarzutem przeciwko niemu jest fakt jego pokrewieństwa z małżonką b. prezydenta Ibaneza.

W całym kraju panuje wielkie wrzenie. Wytworzyły się dwa obozy zwolenników i przeciwników obalonego prezydenta Ibaneza, między którymi toczą się gwałtowne walki.

W Santiago de Chili podczas walk ulicznych zginęło wiele osób. (ATE).

## Uczeni całego świata w hołdzie Curie-Skłodowskiej.

PARYŻ. Podczas otwarcia III-go międzynarodowego kongresu radjologów w Paryżu zgromadzeni przedstawiciele nauki całego świata złożyli hołd genjalnej naszej wynalazczyni, dr. Marji Curie-Skłodowskiej. W auli Sorbony, gdzie urządzono wstępne zebranie kongresu, 1,300 uczonych z całego świata przedefilowało w hołdzie przez naszą znakomitą rodaczką.

## Płk. Matuszewski wyjeżdża do Rosji?

WARZAWA. Według niepotwierdzonych wiadomości, w czwartek, 30 b. m. wyjeżdża do Rosji sowieckiej były minister skarbu płk. Matuszewski i przygotowuje książkę o planowej gospodarce państwowej; w związku z tem chce zbadać politykę finansową i skarbową Rosji sowieckiej.

## Ojciec św. do kobiet katolickich.

RZYM. Jak donosi „Osservatore Romano”, Ojciec św. przyjął grupę kierowniczek związku kobiet katolickich we Włoszech. Ojciec św. wygłosił na tej audjencji przemówienie, stwierdzając, iż w obecnej smutnej i poważnej sytuacji nie należy tracić spokoju. Jak byłoby źle, to nie trzeba zapominać, iż przyszłość leży w rękach Boga, a niema rąk pewniejszych i potężniejszych.

## Pożar zniszczył fabrykę w Łodzi.

W gmachu fabrycznym przy ul. Targowej, należącym do Karola i Antoniny Krauze, wybuchł gwałtowny pożar.

W gmachu tym mieszczą się zakłady kilku firm włókienniczych, jak: tkalnie Tajtelbauma, AGB., Hirsza i Wenzkego oraz Roberta Kołodziejskiego. Na miejsce pożaru przybyło 14 oddziałów straży ogniowej, które po kilkugodzinnej akcji zdołały pożar stłumić.

Pastwą płomieni padło 4-te piętro, gdzie mieściła się fabryka Kołodziejskiego. Na pozostałych piętrach ogień zniszczył częściowo maszyny i zmagazynowany towar.

Straty materjalne są bardzo wielkie. Fabryka ubezpieczona była na 30.000 dolarów.

## Porwana dziewczyna zbiegła z obozu cygańskiego.

KATOWICE. Policja głowi się nad rozwiązaniem zagadki pochodzenia 17 letniej dziewczyny, która zbiegła z obozu cygańskiego, a przed 15 tu laty miała zostać porwaną rodzicom i z pochodzenia ma być Polką. Dziewczynę do czasu zbadania tej niezwykłej historji umieszczono w tutejszym zakładzie opieki nad dziewczętami.

## Tragedja profesora rosyjskiego.

### Bernard Shaw odmówił mu pomocy. Umizgi kpiarza angielskiego do Sowietów.

PARYŻ. Pismo „Wozrożdienje” opowiada o losach prof. Krynina, byłego profesora moskiewskiej Wyższej szkoły technicznej. W r. 1929 prof. Krynin za zgodą bolszewików wyjechał zagranicę. Dostawszy się do Ameryki, otrzymał katedrę na uniwersytecie w Ielsku. Bolszewicy, chcąc zapewnić powrót uczonego, zatrzymali w Moskwie jego żonę. Prof. Krynin niejednokrotnie zwracał się do rządu sowieckiego, z prośbą o pozwolenie na wyjazd żony, proponując za wydanie takiego zezwolenia swoją bibljotekę, wszystkie pieniądze i prawa autorskie na wszystkie swoje wynalazki, lecz żadnej odpowiedzi od rządu sowieckiego nie otrzymał. Straciwszy wszelką nadzieję na pomyślne załatwienie swojej sprawy, chwycił się ostatniego środka i zwrócił się o pośrednictwo do przebywającego obecnie w Rosji B. Shaw'a. Lecz Shaw uchylił się od pomocy profesorowi. (Rspr.).

## Bomba na siedzibę zast. przewodniczącego parlamentu egipskiego.

LONDYN. „Daily Telegraph” donosi z Kairu, że na willę podmiejską wice-prezesa Izby egipskiej Mohameda Allama Paszy dokonano zamachu bombowego. Siła wybuchu była tak wielka, że w całej dzielnicy powypadały szyby z okien. Ofiar w ludziach nie było. Wobec powtarzających się tak często w ostatnich czasach zamachów na egipskich polityków, władze wyrażają przekonanie, że są one dziełem zorganizowanej centrali rewolucjonistów. (ATE).

TEATR „ODEON“ — Dziś i dni następnych.

WIELKI FILM reżyserji słynnego JOE MAY'A pod tytułem

**Tragedja kochanków** Potężny dramat z życia współczesnego. —

W rolach głównych: Ljana Haid, G. Fröhlich, H. A. Szlettow i inni najwybitniejsi artyści europejscy. — Muzyka znanego komp. R. BENACKIEGO.

Nad program: **Przedwiośnie** Wzruszający dramat według znanej powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO.

W rolach głównych: Zbyszko Sawan, Bogusław Samborski, Władysław Walter, Marja Gorczyńska oraz najwybitniejsze siły scen warszawskich.

Ceny zniżone. — Szczegóły w programach — Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz. Do rozpoczęcia pierwszego seansu wszystkie krzesła parterowe 1 złoty.

# Przed masowemi redukcjami.

### Zniesienie niektórych sądów grodzkich i okręgowych, usunięcie płatnych aplikantów. — Zapowiedź skasowania ministerstw Robót Publicznych i Reform Rolnych.

WARSZAWA. W związku z zapowiedzianemi redukcjami z dniem 1-go sierpnia, krążą pogłoski, że Warszawa stosunkowo niewiele odczuje redukcje, natomiast większość redukcyj przypadnie na Małopolskę i województwa wschodnie.

W Małopolsce redukcje obejmą urzędników wojowódzkich i starościńskich, szkolnictwo i sądownictwo, podczas gdy w Warszawie jedynie urzędników kontraktowych oraz pewną liczbę urzędników w centralach ministerjalnych.

Niektóre szkoły wiejskie 7-klasowe mają być przekształcone na 4 klasowe. Pozatem zredukowana zostanie większa liczba nauczycieli, nieposiadających dostatecznych kwalifikacyj.

Co się tyczy redukcyj w sądownictwie, to polegać one będą na skasowaniu niektórych sądów grodzkich, a nawet okręgowych. Ponadto mają być zredukowani płatni aplikanci sądowi, którzy zastąpieni będą aplikantami bezpłatnymi.

W województwie warszawskiem mówi się także o redukcjach kosztem skasowania jednego, a nawet dwóch powiatów. W województwie krakowskiem ma być zredukowanych około 500 etatów nauczycielskich, w lubelskiem 80.

Trzecia fala redukcyj jest spodziewana na jesień b. r. po przeprowadzeniu przez Sejm szeregu rządowych projektów ustaw.

Projekty te mają objąć skasowanie dwóch ministerstw: Reform Rolnych i Robót Publicznych, pięciu województw i przynajmniej 30 powiatów.

# Echa szpiegostwa Demkowskiego.

### Kompromitująca zguba attache Bogowoja.

WAŚZAWA. Na kilka dni przed zdemaskowaniem afery Bogowoja, pewien przechodzień znalazł na ulicy Polnej order sowiecki „Czerwonego Sztandaru”.

Orderu tego nie nosi się na wstążeczce, lecz przypinany jest on do munduru na śrubce, tak, jak odznaki pułkowe w wojsku polskiem.

Następnego dnia z poselstwa sowieckiego reklamowano o zgubieniu orderu przez wojskowego sowieckiego, który przechodził ulicą w cywilnem ubraniu i order musiał zgubić, wyjmując chusteczkę z kieszeni.

Z pośród dwóch oficerów sowieckich, których ostatnio widywano na paradach i defiladach wojskowych, tylko zdemaskowany opiekun szpiegów płk. Bogowoj nosił na piersiach taki order.

Czyżby zgubił go w czasie jednej ze swych wycieczek po ulicach miasta, gdzie, jak wiadomo, spotykał się ze zdrajcami, dostarczającymi mu materjał o wojsku polskiem.

## Żona rozstrzelanego szpiega uzyskała zgodę na ekshumację zwłok,

WARSZAWA. Żona rozstrzelanego szpiega, Piotra Demkowskiego, która — jak wiadomo z ogłoszonego przez nią listu, wyrzekła się swego męża, przybierając nazwisko panieńskie „Miedwiedjew” — uzyskała jakoby zgodę na ekshumację zwłok Demkowskiego, w celu pochowania go na jednym z cmentarzy warszawskich.

Demkowska prośbę swą umotywowała względami czysto rodzinnemi.

Nie chce ona, by dzieci jej odwiedzały grób na miejscu straceń zbrodniarzy i wyrzutków społeczeństwa, lecz by miały możność w Zaduszki lub w dzień imienin ojca ich przyjść na cmentarz i odmówić modły za jego duszę.

Kiedy nastąpi ekshumacja i przeniesienie ciała -- narazie niewiadomo.

# Dyplomaci angielscy w Berlinie.

### Mowy kanclerza Rzeszy i premjera Anglji. — Mac Donald pełen nadziei, dąży do porozumienia Francji z Niemcami.

BERLIN. Onegdaj wieczorem odbył się na cześć ministrów angielskich bankiet, na którym kanclerz Brüning wygłosił przemówienie powitalne.

Niemcy, — oświadczył Brüning — wszelkiemi siłami dążą do opanowania kryzysu, jednak muszą liczyć na poparcie zagranicy, która przez wycofywanie krótkoterminowych kredytów doprowadziła do takiego zaostrzenia kryzysu. Istotne i gruntowne uzdrowienie stosunków gospodarczych Europy możliwe będzie tylko na drodze lojalnej współpracy i udzielania sobie wzajemnej pomocy przez wszystkie narody. Podstawa dla tej współpracy została położona w Londynie, obecnie rozpocząć się musi dalsza akcja nad odbudową.

Odpowiadając na słowa kanclerza Brüninga, premjer Mac Donald podkreślił, że ministrowie angielscy przybyli do Berlina, aby okazać światu, że Anglja, mimo trudnej sytuacji Niemiec, odnosi się do nich nadal z zaufaniem. Niemcy — wywodził Mac Donald, — przechodzą ciężką chwilę, w tej ciężkiej walce współczujemy z nimi. Wolne i żywiące dla siebie samych poszanowanie, Niemcy niezbędne są dla cywilizacji. Żaden naród nie może przestać istnieć, nie wywołując przez to jednocześnie nowej katastrofy dla wspólnoty międzynarodowej. W Londynie chodziło o utrzymanie sytuacji w obecnym stanie, podczas gdy równocześnie czynione były przygotowania do bardziej gruntownego zwalczania trudności, co do których uzyskane tam porozumienie zostało w dużej części już przeprowadzone. Najważniejszą jednak rzeczą jest, że narody, reprezentowane na konferencji londyńskiej, mogły wogóle dojść do porozumienia w sprawie szybkiego współdziałania w akcji pomocy dla Niemiec. Aczkolwiek genjusz i poczucie odpowiedzialności bankiera trzymać się mają zdala od polityki, to jednak, o ile banki i instytucje finansowe chcą w przyszłości wykonywać należycie swe doniosłe funkcje, to przyszłe pokolenia muszą skierować wszystkie swe wysiłki w stronę podniesienia dobrobytu międzynarodowego. Dla utrzymania cywilizacji wykorzystane być muszą wszystkie, stojące do dyspozycji rezerwy finansowe. Wstępem do tego musi być stworzenie uczucia wzajemnego zaufania i to zarówno między politykami, jak i w stosunkach bezpośrednich pomiędzy narodami. Żywimy nadzieję, że wizyty w Chequers i Londynie oraz odwiedziny nasze w Berlinie będą wyrazem dążeń do wzajemnego zrozumienia się, opartego na podstawach międzynarodowych, oraz że znajdą one swój wyraz w dalszych podobnych spotkaniach.

Od chwili zakończenia konferencji londyńskiej zaszedł szereg ważnych wydarzeń. Przedewszystkiem chciałbym w związku z tem wyrazić uznanie dla akcji pomocy ze strony Francji oraz dać wyraz życzeniu, aby rozmowy między ministrami Niemiec i Francji były kontynuowane i to z udziałem innych narodów, o ile zajdzie tego potrzeba. Musimy zapomnieć o przeszłości, ponieważ przyszłość zależy od polityki, którą prowadzić mogą tylko ludzie, ożywieni dobrą wolą i duchem współpracy. (PAT).

## Zadowolona prasa angielska.

LONDYN. Dzienniki, omawiając wizytę premjera Mac Donalda i Hendersona w Berlinie, wyrażają zadowolenie, że uda się dojść do porozumienia.

„Daily Herald”, znany z sympatyj niemieckich, uważa, iż wizyta angielskich mężów stanu w stolicy Rzeszy, jest manifestacją przyjaźni angielsko-niemieckiej. Dziennik odpiera twierdzenia, jakoby porozumienie Anglji z Niemcami było skierowane przeciw Rosji.

## Prasa francuska nie widzi nic dobrego w wizycie berlińskiej.

PARYŻ. Prasa francuska wszelkich odcieni zajmuje jednomyślnie sceptyczne stanowisko w stosunku do rozmów berlińskich. Pominąwszy dzienniki prawicowe, które od samego początku wskazywały na niepożądane skutki, jakie może wywrzeć na kryzys obecny podróż angielskich ministrów do Berlina, szereg dzienników lewicowych wyraża wątpliwość czy interwencja Mac Donalda i Hendersona będzie skuteczna.

„Ere Nouvelle” zaznacza, że jedynie w Paryżu osiągnięto pozytywne wyniki: jedynie bezpośrednie rokowania francusko-niemieckie przyniosły pewną korzyść zarówno Niemcom, jak i Francji. Przekonani jesteśmy — kończy dziennik, — że wizyty Stimsona, Mac Donalda i Hendersona nie posuną rozwiązania zagadnienia ani na krok naprzód.

Tego samego zdania jest „La Republique”, która z okazji rozmów berlińskich, pisze m. in. co następuje: Stresemann potrafił kierować sumieniem narodu niemieckiego, a nie podjudzał go do nowej krucjaty. Dziś nie znajdzie się po tamtej stronie Renu nikt, któryby powrócił do metod Stresemanna. Pp. Henderson i Mac Donald próbują wystąpić w roli zbawców, jednakże trudno im niezwykle uzyskać dodatnie wyniki.

Główną rozgrywkę należało przeprowadzić przed dwoma tygodniami w Paryżu. (PAT.)

## Rozbrojenie — celem wizyty Hendersona w Berlinie.

BERLIN. Przedstawicielowi „United Press” min. Henderson oświadczył, że przyjechał do Berlina głównie w celu omówienia kwestyj, mających wejść na porządek obrad genewskich, zwłaszcza kwestji rozbrojenia, ponieważ sprawa ta z powodu braku czasu nie mogła być uwzględniona w obradach londyńskich, Henderson zamierza skorzystać z nadarzającej się okazji, aby rozpatrzeć ją w konferencji z min. Curtiusem. W czasie obecnej swej wizyty w Berlinie minister angielski nie będzie zajmował się sytuacją finansową Niemiec. Zagadnienie to pozostawia bankierom. (PAT.)

## „Zeppelin“ w drodze do bieguna.

### Sterowiec wylądował obok okrętu „Małygin“. — „Nautilus“ ponownie jedzie do bieguna.

MOSKWA. Korespondent Un. Press, znajdujący się na pokładzie łamacza lodów „Małygin”, nadesłał następującą radjodepeszę:

„Wyspa Hoker grupy wysp Franciszka Józefa na pokładzie Małygina, godz. 20.45 według miejscowego czasu.

Sterowiec „Graf Zeppelin” przystąpił do lądowania. Po krótkich usiłowaniach udało mu się to szczęśliwie i obecnie jest już zakotwiczony. W czasie lotu panował silny przeciwny wiatr, który spowodował znaczne opóźnienie. Sterowiec przystępuje do uzupełnienia swoich zapasów potrzebnych do wyprawy podbiegunowej. Dalszy start ma nastąpić niedługo, gdyż pogoda jest sprzyjająca, a wiatr przeciwny ucichł. Stan załogi jest bardzo dobry. Wszyscy przekonani są, że lot, tak szczęśliwie rozpoczęty, zostanie również szczęśliwie doprowadzony do końca. Za pośrednictwem korespondenta United Press komendant sterowca i załoga przesyłają pozdrowienia”.

N. JORK. Kapitan Wilkins ponownie wyruszył do bieguna północnego swą łodzią podwodną „Nautilus”, doprowadzoną do zupełnego porządku w jednym z doków. „Nautilus” chce spotkać się z wyprawą niemiecko-sowiecką pod biegunem.

**Kupujcie tylko wyroby krajowe!**

## Rocznica rozdarcia
### Śląska Cieszyńskiego.

MORAWSKA OSTRAWA. Prasa polska, wychodząca w Czechosłowacji, zwraca uwagę na 11-tą rocznicę podziału Śląska Cieszyńskiego, która przypada na dzień 28 lipca br.

Wychodzący w Cieszynie Czeskim tygodnik „Prawo Ludu“ zaznacza, że rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów w Paryżu, przepoławiające kraj, było ciężkim ciosem dla ludności polskiej.

W następnych latach ta część społeczeństwa polskiego, która znalazła się w granicach republiki czechosłowackiej, musiała z wytężeniem wszystkich sił bronić swoich szkół i placówek kulturalno-oświatowych przed naporem czechizacyjnym. (PAT).

## Wykrycie mordercy politycznego w Wiedniu.

WIEDEŃ. Policji tutejszej udało się ująć mordercę politycznego, który zastrzelił szpiega sowieckiego Semmelmanna. Jak się okazało, ze znalezionego paszportu, nazwisko brzmi Egon Spielmann. Policja dokonała zdjęć daktyloskopijnych aresztowanego, rozsyłając daktylogramy do wszystkich komisarjatów policji zagranicą. Obecnie nadeszła z Monachjum odpowiedź na dyktylogram domniemanego Spielmana, który w rzeczywistości nazywa się Andrzej Piklowicz i jest obywatelem jugosłowiańskim. Jeszcze w marcu b. r. był on aresztowany w Monachjum, gdzie znaleziono przy nim wielką ilość bibuły komunistycznej, przeznaczonej do celów propagandy w Jugosławji. Śledztwo wykazało, że Piklowicz, był zapisany na uniwersytecie wiedeńskim na medycynie, lecz jedynie dla zachowania pozorów, gdyż w rzeczywistości należał do grupy komunistycznych spiskowców.

## O kalkulację cen komornego.
### Na jakiej podstawie pobiera się dodatkowe opłaty za wodę?

Jak wiadomo — przy wynajmie mieszkań przed wojną płaciło się czynsz wraz z wodą, jeżeli dane mieszkanie przyłączone było do sieci wodociągów. Obecnie zaś, mimo, iż właściciele domów pobierają pełne opłaty za mieszkanie z wodą, według praktyk przedwojennych, każą sobie jeszcze dopłacać oddzielnie za wodę.

Opłaty te są jednakże, mimo wszystko, bardzo wysokie, a dochodzi do tego jeszcze jakiś specjalny dodatek, którym obciąża się lokatorów dlatego tylko, że np. gospodarz zużywa więcej wody do polewania ulic, ogrodów itp. Niezależnie zaś od tego każdy lokator, który zużywa ponad przepisaną normę wody, musi też dopłacać, według skali, ustanowionej przez dyrekcję Wodociągów i Kanalizacji,

Skutek więc jest ten, że cały ciężar ponosi lokator, właściciel domu natomiast zazwyczaj wychodzi „obronną ręką“, dzięki haraczowi, jaki nakłada się na lokatora.

Sprawa ta wymaga koniecznie uregulowania i rozłożenia opłat za wodę w ten sposób, aby zarówno lokator, jak i gospodarz ponosili stosowne ciężary z tego tytułu w stosunku proporcjonalnym. Jest także rzeczą, bardzo wskazaną, aby nie właściciele domów pobierali opłaty za wodę, lecz aby lokator mógł należność za to wpłacać wprost do kasy miejskiej, dzięki czemu uniknęłoby się przykrych nieporozumień, a niejednokrotnie i wyzysku.

Często bowiem zdarza się, iż właściciel domu podaje nowemu lokatorowi cenę mieszkania wyższą, aniżeli przed wojną, prze co naraża lokatora na płacenie większych podatków mieszkaniowych i na opłacanie wyższej stawki za wodę. W wielu domach istnieje np. taki stan rzeczy, że właściciele, obawiając się wysokich opłat za wodę, podali do magistratu mniejszą liczbę lokatorów, aniżeli tą, jaka właściwie zamieszkuje w danym domu, spodziewając się, iż tym sposobem rzekomo opłaty za wodę będą niższe. Jest jednak przeciwnie, bowiem proporcjonalnie rozdzielone opłaty za wodę na mniejszą liczbę lokatorów obciążają ich właśnie kieszenie do niemożliwości.

Pożądaną rzeczą jest także ustanowienie liczników na wodę, aby móc każdego czasu dokładnie sprawdzić — kto i ile wody zużywa.

Obecnie jest tak, że jeden lokator zużywa wody mniej, inny więcej, a każdy musi ponosić ciężary jednakowe, o ile chodzi o ustanowioną najwyższą ilość wody na każdego lokatora. Ponadto woda, zużywana przez przechodniów np. ze studzienek lub w ustępach, nie jest kontrolowana, często ktoś nawet odkręci kurek, woda spływa, co następnie odbija się na kieszeni lokatora. Tu należałoby ustanowić kontrolę przez dozorców domów.

# KRONIKA.

### KALENDARZYK

Czwartek 30 lipca: Julitty i Donatylli M.
Wschód słońca: g. 3.53. Zachód 19.32.
Długość dnia 15 godz. 42 m.

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z czwartku na piątek: St. Rynek, Kościuszki.

**25-lecie kapłaństwa ks. biskupa Kubiny.** Donosiliśmy już, że we wrześniu br. biskup djecezji częstochowskiej, ks. dr. Teodor Kubina, obchodzi 25 lecie kapłaństwa. Celem godnego uczczenia zasłuż nego kapłana, głowy naszej djecezji, utworzył się komitet, który opracowuje szczegółowy plan obchodu. Celem omówienia szczegółów, komisarz Rządu, p. Mazur, zwołuje w tej sprawie zebranie na czwartek 30 b. m., na godzinę 19 tą do sali Rady Miejskiej.

**Zebranie Legjonu Młodych.** Dziś, w środę, o godz. 18 30, w lokalu BBWR. przy ul. Gen. Dąbrowskiego 6, odbędzie się zebranie Legjonu Młodych — Związku Pracy dla Państwa. Na porządku obrad b. ważne sprawy, m. in. referat prelegenta zaproszonego. Punktualne stawienie się wszystkich członków konieczne.

**Podziękowanie.** Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Częstochowie, wyraża niniejszem najgorętsze podziękowanie za pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu wenty — zabawy marynarskiej w dniu 28 czerwca br. i koncertu w dniu 29 czerwca b. r. paniom: Zofji Czarnołęskiej, Henryce Dobrzyniewiczównie, Eugenji Grochulskiej, Zofji Iwanickiej i Stanisławie Kamińskiej, oraz panom: Edwardowi Dobrzyniewiczowi, Juljanowi Zysoniowi, Władysławowi Pierzchale, Stefanowi Terleckiemn, Aleksandrowi Trojanowskiemu, Anatolowi Wilnerowi i Izydorowi Wojciechowskiemu.

**Walczmy z plagą szczurów.** W całem państwie przeprowadzana jest obecnie akcja tępienia plagi szczurów. W Warszawie rozpoczęto „tydzień walki ze szczurami”. Podobny tydzień zakończył się w Kielcach, gdzie — jak się dowiadujemy — w obrębie samej tylko rzeźni miejskiej wytruto zgórą 4 i pół tys. tych niebezpiecznych gryzoni. — Oczekujemy, że i w Częstochowie władze zechcą zarządzić walkę z plagą szczurów, idąc za przykładem innych miast Polski. A trzeba dodać, że szczur, rozmnażający się bardzo szybko, należy do najniebezpieczniejszych szkodników pod każdym względem, niszczy zboże, wszelką żywność, mieszkania, odzież, obuwie i t. d., oraz roznosi zarazki chorobotwórcze. Szybkie zarządzenie władz w tym względzie spotkałoby się niewątpliwie z uznaniem społeczeństwa częstochowskiego.

**Otwarcie kuchni dla bezrobotnych.** W czwartek, 30 b. m. pomiędzy godz. 11 a 12, nastąpi otwarcie miejskiej bezpłatnej kuchni dla bezrobotnych. Kuchnia urządzona została na placu miejskim przy ulicy Ciemnej, obok dawnego szpitala dla zakaźnych. Bezrobotni otrzymywać będą w tej kuchni bezpłatnie pożywne obiady.

**Podwyższenie cen mięsa i wędlin.** Czytelnicy donoszą nam, iż niektórzy rzeźnicy, nieprzejmując się przepisami, podnoszą ceny mięsa i wędlin. Donosiliśmy już o takich faktach wczoraj, a dziś otrzymujemy dobrze wiadomości w tej sprawie. Mamy nadzieję, że władze zajmą się rozwiązaniem tej łamigłówki.

**Obniżenie cen mąki i pieczywa.** W środę przed południem odbyło się w magistracie pod przewodnictwem komisarza Rządu, p. Mazura posiedzenie komisji badania cen środków żywności. Po krótkiej naradzie z przedstawicielami właścicieli młynów i piekarń — postanowiono obniżyć ceny mąki i pieczywa następująco: za kilogram mąki żytniej płacić się będzie 40 groszy (dotąd 46), za klgr. chleba pytlowego 41 gr. (dotąd 44 gr.), klgr. chleba razowego 34 gr. (dotąd 38). Ceny zniżone obowiązują od czwartku, 30 b. m.

**Kolonje letnie.** W dzisiejszym numerze pisma naszego znajduje się ogłoszenie Komitetu Rodzicielskiego przy Gimnazjum Państwowem im. R. Traugutta, w sprawie wolnych miejsc na kolonjach letnich w Olsztynie.

## Bezrobotni w starostwie i magistracie.

W środę przed południem przybyła przed magistrat wielka grupa bezrobotnych, żądając wypłacania im zapomóg. Byli to przeważnie tacy, którzy wyczerpali już wszystkie zasiłki. W magistracie oświadczono im, że od czwartku 30 b. m. czynna będzie kuchnia miejska, gdzie bezpłatnie otrzymywać będą obiady ci bezrobotni, którzy zostaną zakwalifikowani do tej zapomogi w naturze.

Niezadowoleni z tego bezrobotni udali się do starostwa, gdzie delegację ich przyjął p. w-starosta Bielawka. Delegacja prosiła o zapomogi, na co otrzymała odpowiedź, iż starostwo nie posiada na ten cel funduszów, że natomiast magistrat otwiera kuchnię bezpłatną, którą starostwo, w miarę swych możności będzie popierało.

Delegacja prosiła dalej, aby władze nie uwzględniały w wydawaniu bezpłatnych obiadów różnych szumowin, niezasługujących na poparcie.

Następnie tłum bezrobotnych wrócił do magistratu, gdzie w Wydziale Opieki Społecznej złożono około 900 legitymacyj, na które miałyby być wydawane zapomogi.

Z liczby tej — jak się dowiadujemy tylko około 300 mogłoby korzystać z bezpłatnych obiadów. Zresztą w sprawie tej rozstrzygną ostatecznie władze miejskie z p. komisarzem Rządu na czele.

**Uprowadzenie chłopca.** Policja radomska zawiadomiła policję innych okręgów o zaginięciu 10-letniego chłopca, Romana Bałkarewicza. Chłopca widziano ostatni raz dniu 10 b. m. około Częstochowy w towarzystwie jakiejś kobiety. Od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

Zachodzi tu prawdopodobnie wypadek uprowadzenia.

**Obiecująca wychowanica.** Wychowanica p. Stanisława Sucheckiego (Warszawska nr. 5), niejaka Stanisława Sempioł, skradła w czasie jego nieobecności w mieszkaniu pościel i inne drobiazgi, ogólnej wartości 140 złotych. Policja zajęła się odnalezieniem obiecującej wychowanicy.

**„Załatwił“ spór małżeński.** Franciszek Madejski (św. Rocha nr. 19), chcąc zmusić żonę swoją, także Franciszkę, do respektu, wszczął z nią w ub. wtorek najprzód kłótnię, poczem dla zedokumentowania swej władzy, uderzył ją kilkakrotnie krzesełkiem w głowę, zadając ciężkie obrażenia. Sprawą tą zajęła się policja, która dobrze i od wielu lat zna „bohaterskiego“ pana Franciszka z różnych występów na bruku częstochowskim.

**Fatalne skutki odwiedzin u pana Żółtobrodzkiego.** P. Szyma Borensztajn (Targowa 7), udał się w odwiedziny do p. Lejby Żółtobrodzkiego (Garncarska 25). W trakcie rozmowy p. Borensztajn chciał się pochwalić swym grubo wypchanym portfelem, począł w nim coś szukać, przewracając różne dokumenty i pieniądze, wreszcie położył go obok siebie. Po chwili tak się rozgadał, że zapomniał zupełnie o swym portfelu. Dopiero po przyjściu do domu spostrzegł p. Borensztajn ten brak. Pobiegł więc szybko do Żółtobrodzkiego, lecz portfelu tam nie znalazł; poleciał tedy do komisarjatu P. P., doniósł, że skradziono mu portfel, zawierający 800 złotych gotówką i różne dokumenty.

**Awanturniczy Smok i s-ka.** Jan Smok i Kazimierz Hebdzyński są przyjaciółmi i w jednym mieszkają domu przy ulicy Ogrodowej 77. Że to teraz ciężkie czasy, postanowili przeto obaj zalać zmartwienie i inne dolegliwości, napili się zatem w ub. wtorek nienajgorzej i pod wpływem wody ognistej zdawało im się, że conajmniej pół miasta do nich należy.

Wszczęli więc awanturę, co znów nie mogło podobać się policjantowi, który usiłował uspokoić obu wesołków. W odpowiedzi na to obaj wzmogli jeszcze hałas i znieważyli policjanta, za co odpowiadać będą przed sądem. Tak oto niepięknie zakończyła się ta cała komedja.

**KOMITET RODZICIELSKI przy Gimnazjum Państwowem im. R. TRAUGUTTA**

zawiadamia, że na kolonji letniej w Olsztynie dla uczniów posiada na m-c sierpień wolne miejsca.

Zgłoszenia przyjmuje Kancelarja Gimnazjum przy ul. Kościuszki 19a.

Cena obniżona do 75 zł. za miesiąc.

Dla synów urzędników państwowych 15 proc. zniżki.

## Bójka dwuch małżeństw.
### Wielkie zbiegowisko na ul. Orodowej.

Ulica Ogrodowa była wczoraj wieczorem widownią bardzo ciekawej bójki. Oto ulicą tą przechodziło małżeństwo Walentyna i Stefan Witkowscy (Mała 2), mocno podgazowani, gdy nagle spotkali na drodze w podobnym stanie znajdujące się małżeństwo Józefę i Mikołaja Bojko (Brzozowa 2). Pomiędzy obydwuma stadłami małżeńskiemi doszło do kłótni, w trakcie której powstała bójka. Walczyły zarówno kobiety, jak i „dystyngowani“ małżonkowie. Damy prały parasolkami, chwytając często, gęsto przeciwnika, względnie przeciwniczkę za włosy, panowie przeważnie pięściami.

Na miejscu awantury zgromadził się liczny tłum, zachwycony owemi zapasami, podniecający, jak się to zwykle w takich wypadkach dzieje, walczących okrzykami, dodając obu stronom fantazji i animuszu. Po chwili zjawił się posterunkowy, który owem zajściem najmniej był zachwycony, ale z racji swego munduru i poszanowania władzy spisał na awanturników protokół za zakłócenie spokoju publicznego oraz za wywołanie zbiegowiska, poczem zaprowadził obie pary małżeńskie już w przykładnej zgodzie do komisarjatu.

**Czyja własność!** W I-szym komisarjacie policji, przy ul. Kościuszki 24, znajdują się do odebrania, za udowodnieniem własności piłki zabawkowe. Zgłaszać się należy, celem obejrzenia, w godzinach biurowych.

**Kradł węgiel—pójdzie do zacisza.** Stanisław Dziambor lubi czarne djamenty, po które wyprawił się niedawno do pociągu, lecz w chwili, gdy zrzucał z wagonu na ziemię ten cenny kruszec palny, przyłapany został na gorącym uczynku. W sprawę wdały się władze, które pociągnęły Dziambora do odpowiedzialności karnej, a nieprzyjemność ta będzie tem większa, że węglokrad zamieszkuje w barakach miejskich, skąd może być nawet usunięty, jako niepożądany właściciel długich rąk.

### Ogłoszenie.

N. E. 1703-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 11 sierpnia 1931 r. od godziny 10 zrana w Częstochowie, Rynek Wieluński Nr. 33 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Berka Wajssa mianowicie: mebli, bielizny, landszaftów i figurek gipsowych, ocenionych na zł. 1435.—, które mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 10 lipca 1931 r.

N. E. 2400-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 11 sierpnia 1931 r. od godziny 10 zrana w Częstochowie, ul. Sokola Nr. 5-7, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Franciszka Piekarza, mianowicie: klaczy i wozu, ocenionych na zł. 450, które mogą być sprzedane po cenie zniżonej jako w drugim terminie.

Dnia 4 lipca 1931 r.

N. E. 2094-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 12 sierpnia 1931 r. od godziny 10 zrana w Krzepicach przy cegielni, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana i Florentyny Barwańców; mianowicie: 3 konie i 3 wozy ocenione na zł. 750, które mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 7 lipca 1931 r.

N. E. 2700-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 12 sierpnia 1931 r. od godziny 10 zrana w Zajączkach, gm. Kuźniczka Nr. 77 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Piotra Wieczorka, mianowicie: 3 krowy, ocenione na zł. 600.

Dnia 26 czerwca 1931 r.

N. E. 6088-30

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 12 sierpnia 1931 roku od godziny 10 zrana w Krzepicach, ul. Solna, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Lejbusia Monitra, mianowicie: 20 festmetrów desek. ocenionych na zł. 1.000, które mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 4 lipca 1931 r.

Komornik Sądowy **Józef Kossek.**

# Z KRAJU.

## Ciekawy zatarg

**głównego zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej z krakowskim „I. K. C.“**

W związku z ostatniemi atakami „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, skierowanemi przeciwko Lidze Morskiej, prezes Ligi gen. Orlicz Dreszer wystosował do stołecznej „Gazety Polskiej” list, w którym oświadcza, iż godność prezesa Ligi składa i występuje z postępowaniem honorowem przeciwko naczelnemu redaktorowi „I K. C.” i posłowi z BB., Marjanowi Dąbrowskiemu.

## Zbrodniczy piłkarze na Sląsku.

Prasa śląska, zarówno polska, jak i niemiecka, ubolewała z powodu zdziczenia sportu piłkarskiego na Sląsku. Mianowicie prasa ta podnosi, że w czasie meczów piłkarskich na G. Sląku dzieją się rzeczy, niemające nic wspólnego ze sportem. Publiczność zachowuje się poprostu w sposób dziki i nietaktowny; przychodzi też często do bójek i zdarzają się, niestety dość częste wypadki nawet pobicia niesympatycznych graczy lub sędziów.

Fakt taki zdarzył się onegdaj w Bytkowie (powiat katowicki), gdzie pobito piłkarzy z Michałkowic. Awantury przybrały takie rozmiary, że policja musiała uspakajać publiczność, a nawet rozpędzać szablami.

Gracze z Michałkowic zostali pobici do krwi. Również pobity został sędzia. Te rzeczy muszą być wreszcie zlikwidowane, publiczność oraz gracze muszą się stosować do zwyczajów ueropejskich, inaczej tego rodzaju imprezy sportowe staną się cyrkowemi burdami i nie będą miały nic wspólnego ze sportem.

## Krwawy mord po libacji.

Z ub. soboty na niedzielę w jednej z restauracyj w Grodźcu zabawiali się wesoło bracia Stefan i Daniel Jakubiakowie, Józef Nowak, Mieczysław Polakiewicz i Kazimierz Błaszkiewicz. Po wypiciu większej ilości „wyborowej” towarzystwo udało się na poprawiny do mieszkania Nowaka, znajdującego się przy ul. Konopnickiej.

W mieszkaniu Nowaka doszło do kłótni, a następnie do bójki między St. Jakubiakiem i Błaszkiewiczem. Całe podpite „towarzystwo” walczyło młotkami, różnemi żelaznemi narzędziami itp. Do bójki wmieszał się również Daniel Jakubiak, poczem bójka przeniosła się na ulicę.

W pewnym momencie Błaszczyk wydobył nagle brzytwę, specjalnie w tym celu przygotowaną i zadał nią straszny cios w szyję Stefanowi Jakubiakowi, przecinając mu tętnicę, wskutek czego J. padł trupem na miejscu. Morderca zbiegł i ukrył się, został jednak ujęty i osadzony w więzieniu.

# Ułatwienia turystyczne dla młodzieży.

**Szkolne schroniska noclegowe.**

Ministerstwo W. R. i O. P. wydało nakładem własnym Informator V. Szkolne Schroniska Noclegowe Roku 1931. Stron 104 i mapka.

Wydanie powyższego informatora świadczy, że popieranie turystyki i jej znaczenie jest należycie rozumiane przez kompetentne czynniki. Na wstępie informatora są podniesione pedagogiczne walory turystyki jako środka do wychowania fizycznego i moralnego młodzieży.

Mimo, że akcja organizowana domów wycieczkowych jest stosunkowo niedawna, istnieje już kilka wspaniałych gmachów, wybudowanych z zasobów funduszu szkolnych domów wycieczkowych, z których za niewielką opłatą mogą poza młodzieżą szkolną korzystać także członkowie towarzystw turystycznych. Akcja ta dla ogólnego rozwoju turystyki jest nadzwyczaj ważną, gdyż pozwoli stworzyć sieć schronisk, pokrywającą cały obszar państwa.

Należałoby też specjalną uwagę zwrócić na tworzenie szkolnych schronisk w okolicach podgórskich, gdzie w każdym odpowiednim do tego budynku szkolnym powinno w czasie wakacyj być otwarte schronisko. O ileby zaś z powodów finansowych zrealizowanie tego postulatu natrafiało na trudności, należałoby opracować wspólny plan działania z Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem, które również w programie swoim umieściło stworzenie licznych stacyj tutystycznych w miejscowościach podgórskich. Uwzględnienie tej akcji byłoby tem bardziej celowem, gdyż Polskie Towarzystwo Tatrzańskie również popiera ruch turystyczny wśród młodzieży szkolnej, udzielając zbiorowym szkolnym wycieczkom jak najdalej idących udogodnień w swoich schroniskach.

Ponadto zapoznanie się młodzieży szkolnej z celami i pracami P.T.T. zbliży ją w silniejszym jeszcze stopniu do przyrody, zwracając jej równowagę na najbardziej aktualne obecnie w polskiej turystyce problemy na zagadnienie ochrony przyrody i ochrony gór w szczególności.

## Wykopaliska z czasów krzyżackich

**w Małym Kacku.**

We wsi Mały Kack, odległej o 6 kilometrów od Gdyni, buduje się prywatne gimnazjum dr. Zegarskiego pod nazwą „Orle Gniazdo”. Przy rozkopywaniu przyległego wzgórka natrafiono na głębokości zaledwie 70 centymetrów na wspólną mogiłę, w której znaleziono 11 czaszek ludzkich, z których większość przedstawia typy wschodnie. Niedawno w pobliżu tego miejsca znaleziono miecz krzyżacki, głowę i kości końskie. Jedna z czaszek jest tak wielkich rozmiarów, iż waży około 2 kilogramów. Dr. Zegarski utrzymuje, że czaszki te pochodzą z czasów walk pomiędzy Polską a Krzyżakami.

## Wybuch kilograma prochu

**wśród dzieci.**

W Sianołężu, pow. szamotulski (Wielkopolska), podczas nieobecności gospodarza Skrzypalika, wszedł do jego mieszkania 9-letni Edmund Rusinek, który zabrał z odkrytego wiadra kilogram prochu, poszedł za stodołę, gdzie bawiła się gromadka dzieci i proch podpalił. Nastąpił straszliwy wybuch, od którego poranione zostały ciężko wszystkie dzieci.

Jak ustaliło dochodzenie — Skrzypalik przechowywał ten proch dla celów myśliwskich w miejscu niezabezpiecznem.

## Ukarany za usiłowanie dwużeństwa.

Sąd grodzki w Bełchatowie skazał Edwarda Grabskiego, lat 48, na 6 miesięcy więzienia za usiłowanie bigamji, a małżonków Małeckich za matrymonjalne pośrednictwo na 3 miesiące więzienia.

Zonaty i obarczony czworgiem dzieci Grabski, zapoznał się za pośrednictwem Małeckich z służącą Cichosówną, z którą zamierzał się żenić, wziąwszy od niej kilkadziesiąt złotych na drobne przedślubne wydatki. Niestety wszystko się wydało i Grabski zamiast do ołtarza, powędrował do więzienia na skutek skargi Cichosówny.

## Bestjalskie zabicie

**trzech koni arabskich.**

W lesie majątku Bełchatów Dwór, należącym do p. Stępińskiego, znaleziono trupy 3 koni arabów, najwidoczniej zabitych przez koniokradów, wobec niemożności sprzedaży tak znacznego i drogiego towaru. Konie zostały w bestjalski wprost sposób zażgane nożami.

# ZE SWIATA.

## Rozdzielone siostry sjamskie.

**Niezwykła operacja w Ameryce.**

W jednym ze szpitali w Baltimore dokonano operacji na siostrach sjamskich w 24 godziny po ich urodzeniu. Badanie wykazało, że niemowlęta zrośnięte były w ten sposób, iż miały częściowo wspólną grubą kiszkę.

Lekarze będą musieli dokonać jeszcze kilku drobniejszych operacyj.

Podczas głównej operacji nie użyto żadnego środka usypiającego, ponieważ, jak nauka stwierdziła, noworodki zaczynają odczuwać ból fizyczny dopiero w kilka dni po urodzeniu.

**Rozbójnicy w rolach sędziów.**

Pomimo przewrotu społeczno - politycznego, jaki dokonał się w Turcji, utrzymała się tam w całej pełni dawna romantyczna tradycja rozbójnictwa. Pismo tureckie „Stamboul” podaje ostatnio wiadomość o szajce rozbójniczej, złożonej z sześćdziesięciu kilku osób i dającej się szczególnie we znaki swojemi rabunkami, napadami w prowincji Adana. Przez kilku dniami banda napadła na wioskę, którą doszczętnie obrabowała. Po dokonaniu rabunku rozbójnicy wyłonili z pomiędzy siebie czterech sędziów, polecając ludności zwracanie się do tego sui generis „trybunału” w celu osądzenia wszystkich sporów.

Dowiedziawszy się np., że mąż i żona pokłócili się i wzajemnie pobili, „trybunał” ten wezwał oboje przed swoje oblicze i zdołał doprowadzić ich do pogodzenia się. W innym wypadku „sędziowie” ogłosili nieważność zobowiązania pieniężnego, podpisanego przez jednego z wieśniaków na żądanie miejscowego lichwiarza. Zaledwie zdążyli doprowadzić oryginalną sesję do końca, usłyszeli tętent nadjeżdzających żandarmów, umknęli więc czemprędzej.

## Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 30 lipca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 Odczyt p.t. „Radość lata“.
15.45 Komunikat L.O.P.P.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 „Czy zwierzę jest muzykalne“.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 „Powojenna literatura czeska i słowacka“.
18.00 Koncert solistów.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
19.50 Słowo wstępne do transmisji z Salzburga.
20.00 Transmisja z Salzburga.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 30 lipca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

**Potrzebni chłopcy i dziewczęta do rozsprzedaży „Słowa Częstochowskiego“**

Zgłaszać się do admin. ul. N. Marji P. 32
Młodociani zgłaszać się z rodzicami.

**DO SPRZEDANIA** dom w Częstochowie, blisko kościoła, potrzeba gotówki 40 tysięcy. Zgłoszenia w adm. „Słowa Częstochowskiego“ pod Nr. 26.

**ODNAJMĘ** pomieszczenie na warsztat krawiecki lub inny. Wiadomość: adm. „Słowa Częstochowskiego“ pod 26.

**Ksawery de Montepin.**

# MACOCHA

POWIEŚĆ 112

— Tem lepiej — wyszeptała hrabina, nie mogąc powstrzymać uśmiechu, a rzeźbiarz ciągnął dalej.

— Nie, to nie jest moja córka. Moja córka miała znamię pomiędzy łopatkami, znamię czarne, drobne, które odziedziczyła po matce, którą tak kochałem, którą ubóstwiałem, a która odebrała mi rozum, wołając: ten człowiek jest szalony... Nie, ta panienka nie jest moją córką!...

Paulina, z włosami rozwianemi, nagiemi ramionami, drżąca, zbliżyła się do hrabiny i nie śmiała już powiedzieć ani słowa.

Gaston zbliżył się do stołka, gdzie znajdowało się popiersie, nad którem pracował przez dzień cały. Popchnął go ku światłu i zrzucił zmoczoną płachtę, która biust pokrywała.

Hrabina, podtrzymując zawsze Paulinę, ze swej strony podeszła tak blisko, żeby mogła rozróżnić rysy twarzy, wymodelowanej przez artystę.

Gaston pozostawał ciągle pod wrażeniem chwil, dopiero co przeżytych, nie umilkał.

— Zdawało się im, że mnie zwiodą! I dlaczego? Nie jestem szalonym. Przypominam sobie wszystko. Zresztą matka jej to samo powie. Trzeba, żeby zaczęła mówić. Ona wie chyba, gdzie jest jej córka!

— Chciałabym się oddalić — bąkała Paulina.

— Milczenie! — rozkazała hrabina, ściskając za rękę, ani słowa więcej i ani kroku.

Mówiąc to, podeszła już zupełnie blisko do popiersia, przy którem stał Gaston.

— Oto ona! — zawołał rzeźbiarz z odcieniem w głosie niewysłowionego triumfu. Przypomniałem sobie jej rysy, to ona, to ona, którą tak kochałem, a którą dziś tak przeklinam.

Wyciągając ręce ku popiersiu, mówił dalej:

— Idzie tu o twoją córkę... Ożyj i mów! Ty jedna powiesz prawdę, czy ta tutaj jest moją córką? Czy to moje dziecię? Milczysz, a więc skłamano przedemną, chciano mnie oszukać!

Następnie zwrócił się do Pauliny i groźnie zaczął.

— Nie, ty nie jesteś moją córką... Odejdź, odejdź, jeżeli nie chcesz bym cię zabił, jak ją zabiję w tej chwili.

Hrabina znalazła się w sam czas pomiędzy stołkiem, na którym było umieszczone popiersie, a rzeźbiarzem. Odważając się na to, że sama może być zmiażdżona przez szaleńca, ścisnęła go silnie za ręce, a zatapiając w nim spojrzenie, powiedziała głosem przeszywającym jak ostrze stali.

— Tylko ostrożnie! Przypomnij sobie doktora Sardat. Odprowadzę cię w tej chwili do twojej celi, która cię oczekuje, jeżeli się nie uspokoisz.

— Nie, nie, puszczaj mnie — odpowiedział Gaston. — Chcę wymierzyć sprawiedliwość nad matką, zanim się wezmę do córki.

Hrabina powtórzyła:

— Miej się na ostrożności! Dom zdrowia! Kaftan!

Wyrazy te sprowadziły pożądany skutek. Gaston zadrżał i wyjąkał:

— Łaski!

— Dobrze, ale bądź posłuszny!

— Kiedy to nie moja córka — dorzucił jeszcze rzeźbiarz ze łzami w głosie.

— Nie, to nie pańska córka, uspokoiła go Hrabina. — Wiem o tem. Przecież to nie ja ci ją przyprowadziłam. Zrobiono na ciebie zasadzkę. Ale to nie jest powód, żeby obchodzić się źle z tą dziewczyną, która jest tylko niewinnem narzędziem w rękach innych. Uspokój się pan. Znajdziemy pańską córkę, teraz to ja ci obiecuję.

I hrabina, mówiąc to, rzuciła jeszcze raz wzrokiem na popiersie.

Gaston upadł na fotel. Przesilenie przeszło i pozostało tylko zwątpienie i o wszystkiem. Dawna kochanka doktora Loiset wskazała Jarryemu i Paulinie ręką na drzwi, potem zaś szeptać sama do siebie zaczęła.

— Nie, ja się nie mylę. Znam tę twarz. Podobieństwo uderzające. To twarz pani de Lorbac, jeżeli nie dzisiejsza, to taka, jaka była przed dwudziestu laty... Jej rysy, jej wyraz oczu, to ona nakoniec odmłodzona, żyjąca, gotowa przemówić. To ona niezawodnie. A więc ta kobieta z najlepszego towarzystwa, tak dystyngowana, ten wzór cnót wszelakich, małżonka bez błędu, matka tak czuła, kochała niegdyś Gastona Dauberive i jak ostatnia zbrodniarka porzuciła owoc ich miłości wspólnej.. A więc to przez nią ten nieszczęśliwy utracił rozum...

Hrabina myślała przez chwilę, a zastanowiwszy się, dodała:

— Przez nią, być może, iż nie, ale przez jej matkę. Gaston powtarzał często w chwilach obłędu o jakiejś matce, która narzucić chciała córce bogate małżeństwo i z którego mogłaby korzystać osobiście... Ona więc prawdopodobnie wszystko urządziła, porywając dziecię Teresy i rozkazując zamknąć Gastona w domu obłąkanych doktora Sardat. Jeżeli tylko się nie mylę i jeżeli kobieta, która ma przedstawiać popiersie, jest panią de Lorbac, mam ją w ręku tak samo, jak i panią Daumont. Im wyżej stoją opinji ogółu, tembardzlej lękać się powinny skandalu.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 80 i 7 99